

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stan-wojenny/88171,Kryptonim-Jodla-czyli-internowania.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Kryptonim „Jodła”, czyli internowania

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

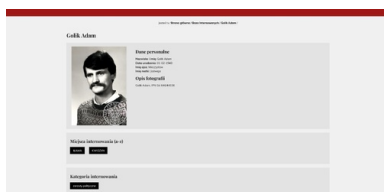
Autor: GRZEGORZ MAJCHRZAK 13.12.2021

Internowanie oznaczało przymusowe osadzenie w ośrodkach odosobnienia (popularnie nazywanych internatami) osób uznanych za niebezpieczne (głównie z powodów politycznych) dla PRL. Następowoło na podstawie decyzji administracyjnych (poza kontrolą sądową), formalnie podejmowanych przez komendantów wojewódzkich Milicji Obywatelskiej. *De facto* ich podstawą były

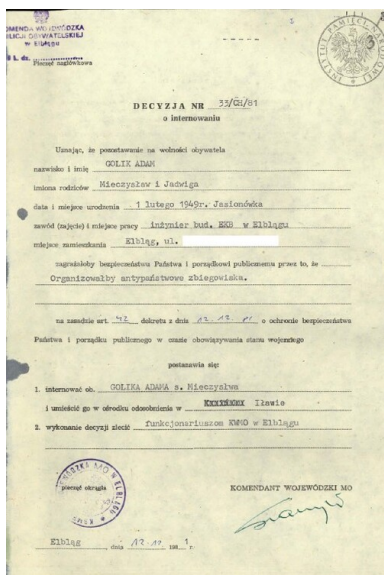
dane zebrane przez Służbę Bezpieczeństwa.

Bezprawne prawo

„Podstawą prawną” decyzji o internowaniu w pierwszych tygodniach, miesiącach stanu wojennego był dekret o ochronie bezpieczeństwa Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego z 12 grudnia 1981 r. Problem w tym, że takiego dekretu nie było – zamiast niego uchwalono dekret o stanie wojennym. Decyzje te zawierały zazwyczaj standardowe sformułowanie, iż pozostawienie danej osoby na wolności „zagroziłoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu”. Niekiedy zresztą uzasadnienia tego „zagrożenia” brzmiały kuriozalnie. I tak np. w przypadku Adama Golika stwierdzano (12 grudnia), że, gdyby pozostał na wolności, „organizowałby nielegalne zbiegowiska”.



Adam Golik – zobacz biogram w Bazie internowanych w stanie wojennym



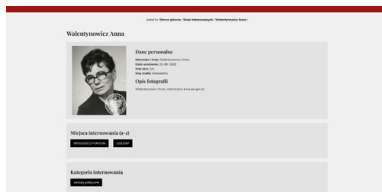
Decyzja o internowaniu Adama

Golika. Z zasobu IPN

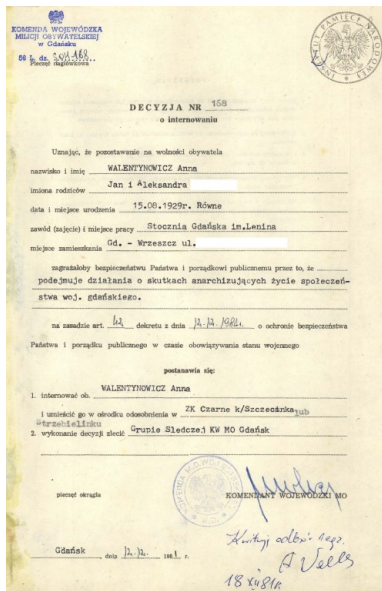
„Podstawą prawną” decyzji o internowaniu w pierwszych tygodniach, miesiącach stanu wojennego był dekret o ochronie bezpieczeństwa Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego z 12 grudnia 1981 r. Problem w tym, że takiego dekretu nie było – zamiast niego uchwalono dekret o stanie wojennym.

Internowania były pierwszymi represjami, zastosowanymi w związku z wprowadzeniem stanu wojennego przez władze PRL. W wielu przypadkach zatrzymania osób wytypowanych do internowania wyprzedzały jego formalne wprowadzenie – akcja, której nadano kryptonim „Jodła”, zaplanowana była na północ, ale funkcjonariusze często „pukali” do drzwi działaczy opozycji już wcześniej, nawet przed 23.00. Nie ulega wątpliwości, że akcja internowania była najważniejszym fragmentem skomplikowanej operacji wprowadzania stanu wojennego. Od jej wyniku – czyli skutecznego zatrzymania przywódców opozycji (zwłaszcza NSZZ „Solidarność”) – w znacznej mierze zależało jego powodzenie. Władze PRL obawiały się wręcz panicznie oporu społecznego, a w razie najgorszego dla nich rozwoju wydarzeń skłonne były skorzystać z „bratniej pomocy” sowieckiej, o gwarancję której Wojciech Jaruzelski usilnie zabiegał do ostatniej wręcz chwili.

Wbrew obawom autorów stanu wojennego akcja internowań zakończyła się jednak sukcesem – już w pierwszej dobie internowano (według danych MSW) 3173 osoby, m.in. zdecydowaną większość członków Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, w tym będących jej członkami przewodniczącymi zarządów regionalnych Związku. To ostatnie było tym łatwiejsze, że w dniach 11-12 grudnia 1981 r. ludzie ci obradowali w Gdańsku, a po obradach, które zakończyły się późno w nocy, nocowali w Trójmieście.



Anna Walentynowicz – zobacz biogram w Bazie internowanych w stanie wojennym



Decyzja o internowaniu Anny

Walentynowicz. Z zasobu IPN

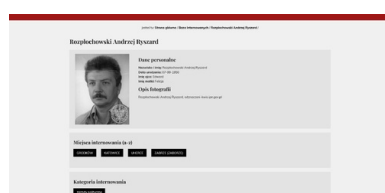
Kogo internowano?

Internowani zostali nie tylko działacze (od szczebla krajowego, poprzez regionalny, aż po zakładowy) i doradcy NSZZ „Solidarność”, ale też osoby zaangażowane w działalność innych niezależnych organizacji społeczno-politycznych, zarówno tych działających legalnie w latach 1980-1981 (np. Niezależnego Zrzeszenia Studentów, NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”), jak i tych funkcjonujących nielegalnie przed Sierpnem 1980 r. (przede wszystkim Komitetu Obrony Robotników i Konfederacji Polski Niepodległej).

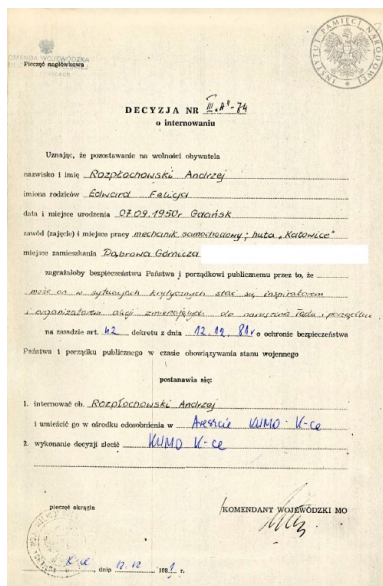
Nie ulega wątpliwości, że akcja internowania była najważniejszym fragmentem skomplikowanej operacji wprowadzania stanu wojennego. Od jej wyniku – czyli skutecznego zatrzymania przywódców opozycji (zwłaszcza NSZZ „Solidarność”) – w znacznej mierze zależało jego powodzenie.

Taki sam los spotkał także niektórych członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – z jednej strony tych zaangażowanych w demokratyzację kraju i partii, działających w tzw. strukturach poziomych (zwanym „poziomkami”), a z drugiej niewielką, kilkudziesięcioosobową grupę byłych przywódców PZPR i państwa, na czele z byłym I sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR (od grudnia 1970 r. do września 1980 r.) Edwardem Gierkiem. Internowano też kilkudziesięciu funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy w 1981 r. próbowali tworzyć Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO. Do „internatów” trafiali również (m.in. wiosną 1982 r.) również kryminaliści. Ostatnią – nietypową – grupą ich „pensjonariuszy” byli tajni współpracownicy SB, których zadaniem było inwigilowanie internowanych opozycjonistów.

Do końca grudnia 1982 r., kiedy to zlikwidowano „ośrodki odosobnienia”, wydano – jak wynika z danych Ministerstwa Sprawiedliwości – łącznie 10 132 decyzje o internowaniu w stosunku do 9736 osób (w 396 przypadkach była to „recydywa”, zdarzały się osoby internowane nawet trzykrotnie). Wśród internowanych zdecydowaną większość stanowili mężczyźni (8728 przypadków), blisko 43% – pracownicy fizyczni, a ponad 39% umysłowi. W zdecydowanej większości byli to członkowie NSZZ „Solidarność” (ponad 80%). W szczytowym momencie, czyli 21 grudnia 1981 r., w „ośrodkach odosobnienia” przebywało 5128 internowanych. Potem ich liczba stopniowo malała – znaczną część internowanych, w tym wszystkie kobiety, zwolniono w lipcu i sierpniu 1982 r. Z drugiej strony trzeba przypomnieć, że w kolejnych miesiącach panie znalazły się także wśród nowo internowanych. Najbardziej opornych trzymano w „izolacji” do grudnia 1982 r. – ostatnie 62 osoby zwolniono 23 grudnia 1982 r.



Andrzej Rozpłochowski – zobacz biogram w Bazie internowanych w stanie wojennym



Decyzja o internowaniu Andrzeja Rozpłochowskiego. Z zasobu IPN

Szykany towarzyszące

Niekiedy internowano całe rodziny – najgłośniejszy przypadek to Grażyna, Jacek i Maciej Kuroniowie. Dodatkową szykaną, która zdarzała się w przypadku poddania tej formie represji obojga rodziców, było umieszczenie dzieci nie u najbliższej rodziny czy sąsiadów, ale w milicyjnej izbie dziecka. Samo internowanie miało w zależności od okoliczności różnicowany przebieg – zdecydowanie bardziej brutalny w pierwszych godzinach stanu wojennego i względniejszy w dniach kolejnych. Początkowo często zdarzało się, że – jak to opisywał w raporcie z pierwszego roku stanu wojennego Komitet Helsiński

„wybijano drzwi i wyciągano ludzi z łóżek [...] nie pozwalano zabrać ze sobą niczego, niekiedy nawet ubrać się, wywlekano ludzi w bieliznie na mróz [...] Niekiedy, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, bito”.

Zdarzało się też, że funkcjonariusze „zabawiali się” z zatrzymanymi stawiając ich pod ścianą w piwnicach komend czy „żartem” mówiąc o wywiezieniu ich za wschodnią granicę.

„Ośrodki odosobnienia”

Na potrzeby „izolacji” działaczy opozycji zdecydowano – na podstawie wspólnego zarządzenia ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych – o utworzeniu (formalnie od 13 grudnia 1981 r., *de facto* niektóre z nich pierwszych „pensjonariuszy” przyjmowały już 12 grudnia przed północą) 46 „ośrodków odosobnienia”.

Do końca grudnia 1982 r., kiedy to zlikwidowano „ośrodki odosobnienia”, wydano – jak wynika z danych Ministerstwa Sprawiedliwości – łącznie 10 132 decyzje o internowaniu w stosunku do 9736 osób (w 396 przypadkach była to „recydywa”, zdarzały się osoby internowane nawet trzykrotnie).

Miejsca te (przeważnie stosując zasadę „jak najdalej położone od ośrodków miejskich i dużych skupisk ludzkich”) wytypowała wcześniej SB. W kolejnych miesiącach stanu wojennego liczba „internatów” zmieniała się – jedne likwidowano (np. pod koniec stycznia 1982 r. w Warszawie na Olszynie Grochowskiej), inne zaś tworzono. Łącznie (według danych władz więziennych) internowanych przetrzymywano w 52 miejscach. Zestawienie to jest jednak niepełne, nie uwzględnia np. 5 miejsc, w których przetrzymywane były osoby, „które w poprzednim okresie zajmowały kierownicze stanowiska w PRL” – do tej grupy oprócz członków ekipy Edwarda Gierka zaliczono też przewodniczących NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsę i NSZZ RI „Solidarność” Jana Kułaja.



Zobacz Mapę miejsc internowania na portalu Polskie Miesiące / Grudzień 1981

Większość internowanych trafiła do wyznaczonych zakładów karnych (np. w Potulicach, Bydgoszczy-Fordonie), inni do aresztów śledczych (m.in. w Bytomiu czy Opolu), a część (kobiety, intelektualiści) nawet do przystosowanych do celów izolacji ośrodków wypoczynkowych (np. do wojskowego domu wczasowego w Jaworzu). Najgorsze warunki panowały w ośrodkach zlokalizowanych w aresztach śledczych, ze złą infrastrukturą, uszkodzonymi sanitariatami, brudnymi i zimnymi celami. Generalnie warunki – szczególnie w pierwszych dniach – były bardzo trudne. Z czasem ulegały poprawie, szczególnie, że „ośrodki odosobnienia” były w 1982 r. wizytowane przez delegacje Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że władze PRL w różny sposób potraktowały różne grupy internowanych. Do tych lepiej potraktowanych należała większość doradców „Solidarności” i prominentnych działaczy związkowych (nie wspominając o Wałęsie i Kułaju, którzy znaleźli się „pod opieką” Biura Ochrony Rządu, a nie – jak pozostali internowani – Służby Więziennej) oraz znanych intelektualistów, którzy z reguły podlegali złagodzonemu reżimowi, gorzej natomiast mniej znanych działaczy związku czy opozycji. Niekiedy złym warunkom towarzyszyła również brutalność funkcjonariuszy. Szczególnie złą sławą pod tym względem cieszyła się komenda Milicji Obywatelskiej przy ulicy Lompy w Katowicach. Jednak do najgłośniejszych pobic došlo w Wierzchowie Pomorskim (13 lutego 1982 r.), Iławie (25 marca) oraz Kwidzynie (14 sierpnia). Najbardziej znany jest ten ostatni przypadek. W wyniku interwencji Służby Więziennej (wspieranej przez Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej) obrażeń doznało 50 internowanych, w tym 9 trafiło do szpitala.



**Akcja protestacyjna
internowanych w Ośrodku
Odosobnienia w Kwidzynie 14
sierpnia 1982 r. Fot. z zasobu IPN**

Zobacz więcej o Ośrodku Odosobnienia w Kwidzynie - jednym z wielu miejsc internowania podczas stanu wojennego

Podziemie w „internatach”

Z czasem działacze opozycji rozwinęli w „internatach” niezależną działalność. Powszechnym zjawiskiem było organizowanie obchodów kolejnych miesięcznic wprowadzenia stanu wojennego, nierzadkim głódówki protestacyjne. Internowani wydawali nawet własną prasę, zazwyczaj przepisywaną odręcznie na podstawie nasłuchu audycji zagranicznych (dzięki przemyconym do cel radioodbiornikom) lub informacji z zewnątrz uzyskiwanych od wizytujących „ośrodki odosobnienia” księży czy odwiedzających internowanych członków rodzin.

Najgorsze warunki panowały w ośrodkach zlokalizowanych w aresztach śledczych, ze złą infrastrukturą, uszkodzonymi sanitariatami, brudnymi i zimnymi celami. Generalnie warunki – szczególnie w pierwszych dniach – były bardzo trudne.

I tak np. w Warszawie-Białołęce „wychodziło” 6 lub 7 różnych tytułów, a pierwszy z nich („AS”) ukazał się już cztery dni po wprowadzeniu stanu wojennego. Prowadzone były też wykłady samokształceniowe (m.in. z zakresu historii), nauka języków obcych, a nawet kursy (oczywiście jedynie teoretyczne) prawa jazdy. Wytwarzano różne przedmioty, głównie o charakterze patriotycznym i religijnym. Powszechnym zjawiskiem było organizowanie własnej poczty obozowej. W Łławie funkcjonowało nawet – od 23 marca 1982 r. – radio dla internowanych (Radio InterNowa). W tym celu wykorzystywany był więzienny radiowęzeł. Po złagodzeniu reżimu organizowano również zawody sportowe, np. w sierpniu 1982 r. olimpiadę w Warszawie-Białołęce.

Internowani zostali objęci opieką duszpasterską przez Kościół katolicki. Księża odprawiali (od wigilii Bożego Narodzenia 1981 r.) Msze święte w „ośrodkach odosobnienia”, spowiadali internowanych i dostarczali im informacji z zewnątrz (w tym od osób najbliższych), a także przemycali na zewnątrz grypsy. Niezwykle istotną rolę w tym zakresie odegrał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom (zwany też Prymasowskim Komitetem Pomocy Internowanym lub Komitetem na Piwnej) działający od 14 grudnia 1981 r. Oprócz wsparcia materialnego udzielał on też internowanym i ich rodzinom wsparcia duchowego oraz przygotowywał listy osób pozbawionych wolności.

Lojalki, werbunki, więzienia

Internowani byli poddawani – z kiepskim skutkiem – „reedukacji”. Specjalne pogadanki organizowali z nimi lektorzy partyjni, np. pracownicy Wyższej Szkoły Nauk Społecznych. Z kolei funkcjonariusze SB przeprowadzali z nimi rozmowy operacyjne.

Grupa internowanych znana jako „jedenastka” – członkowie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (Andrzej Gwiazda, Seweryn Jaworski, Marian Jurczyk, Karol Modzelewski, Grzegorz Palka, Andrzej Rozpłochowski, Jan Rulewski) oraz działacze KOR (Jacek Kuroń, Adam Michnik, Zbigniew Romaszewski i Henryk Wujec) – nie wyszła na wolność, lecz trafiła do więzień.

Służyły one z jednej strony zdobywaniu informacji o funkcjonowaniu struktur niezależnych (głównie NSZZ „Solidarność”) przed 13 grudnia 1981 r. oraz wymuszeniu deklaracji lojalności (tzw. lojalek, które najczęściej zawierały zapisy o „zaprzestaniu wrogiej i szkodliwej działalności szkodliwej dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” i „przestrzeganiu obowiązującego porządku prawnego”), a z drugiej – werbunkowi agentury. W tym ostatnim przypadku „najbardziej owocne” okazały się pierwsze dni po wprowadzeniu stanu wojennego i panująca wśród pozbawionych wolności atmosfera niepewności co do ich dalszych losów.

Na koniec trzeba przypomnieć, że uchylenie decyzji o internowaniu nie zawsze oznaczało wyjście na wolność – w przypadku 424 osób miało ono bowiem miejsce ze względu na ich tymczasowe aresztowanie. Kolejnych 116

spośród zwolnionych z „ośrodków odosobnienia” zostało następnie tymczasowo aresztowanych ze względu „na podjęcie działalności sprzecznej z prawem [stanu wojennego]”. Ponadto grupa internowanych znana jako „jedenastka” – członkowie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (Andrzej Gwiazda, Seweryn Jaworski, Marian Jurczyk, Karol Modzelewski, Grzegorz Palka, Andrzej Rozpłochowski, Jan Rulewski) oraz działacze Komitetu Obrony Robotników (Jacek Kuroń, Adam Michnik, Zbigniew Romaszewski i Henryk Wujec) – nie wyszła na wolność, lecz trafiła do więzień. Miało to związek z ich planowanym procesem: mimo abolicji za czyny przed 13 grudnia 1981 r. zamierzano postawić ich przed sądem za rzekomą próbę obalenia ustroju państwa przemocą.

Internowanie nie było oczywiście jedyną formą represji – działacze opozycji również aresztowano czy wyrzucano z pracy – lecz, jak stwierdzono potem w jednym z dokumentów MSW, w stanie wojennym metoda ta została

„po raz pierwszy zastosowana [...] jako forma walki z przeciwnikiem i to na tak masową skalę”.

Zapraszamy do zapoznania się z projektem Archiwum IPN Baza Internowanych w stanie wojennym

COFNIJ SIĘ